Nr. 132. Śmigiel, niedziela 11. czerwca 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedynczy 10 mk. niedzielny 15 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Kłoskowski w Poznaniu nr. 200 363, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Wszystkich optantów zamieszkujących w powiecie Śmigielskim a posiadających paszporty (dowody osobiste) wzywam powtórnie, by wystarali się w czasie do 30 bm. w Konsulacie kompetentnym o prawidłowy paszport i paszport ten dali zaopatrzyć w wizę polską a posiadające przez nich paszporty (dowody osobiste) po upływie powyższego czasokresu oddali w tutejszym Starostwie, zaś wykazy osobiste (Personalausweis) w kompetentnych komisarjatach obwodowych wzgl. urzędach policyjnych.

Śmigiel, dnia 8/6. 1922 r.

Starosta Kopczyński.

Stosownie do § 10 ff. rpz. służbowych dla dozorów szkolnych z dnia 16. lutego 1910 r. przystąpiono w gminie katolickiej w Karminie do wyboru dozoru i rendanta szkolnego oraz reprezentacji. Przeto wybrano następujące osoby:

Do dozoru szkolnego:

1. Białego Ignacego gospodarza z Karmina
2. Walachowskiego Marcina „ „ „
3. Brylczaka Franciszka „ „ „
4. Olejnika Antoniego „ „ „

Do reprezentacji

1. Gbiorczyka Ignacego z Karmina
2. Urbaniaka Jana „ „
3. Hłopowskiego Tomasza z „
4. Sterna Macieja „ „

Na ich zastępców:

1. Nowaka Kazimierza z Karmina
2. Szczerbal Jana „ „
3. Ratajczaka Piotra „ „
4. Kaczmarka Wojciecha z „

Na rendanta:

Gbiorczyka Ignacego z Karmina.

Wybór wyżej wymienionych zatwierdzam na przeciąg lat 6.

Śmigiel, dnia 8/6. 1922 r.

Starosta. Kopczyński.

Przestroga:

W czasie pożniwnym spotyka się dużo stogów siana, słomy często i zboża ustawiane bezpośrednio przy budynkach lub nawet w podwórzach lub w podworkach gospodarskich a często miejscami blizko lasów, ponieważ ustawiane takich stogów w bliskości budynków lub zostawianie kup słomy siana zboża jest niebezpieczne i prawnie zakazane przeto zwracam obywatelom powiatu, że dawniejsze przepisy policyjne w całej pełni zobowiązują, a że przedmioty jak słoma siano łatwo zapalne wrazie wybuchu ognia mogą spowodować wielkie nieszczęścia w danym gospodarstwie lecz i sąsiadom.

Przeto przestrzegam przed lekomyślnym ustawianiem i zostawianiem wymienionych przedmiotów w bliższości budynków itd. i władza będzie zniewolnona nakładać kary za przestępstwa ew. usuwać na koszt właściciela dane zbiory łatwo zapalne. Pol. Państw. wzywam aby dała baczność i wszystkich którzy się niepodporządkują do przepisów w tym dziale, pociągała do odpowiedzialności donosząc o wykroczeniach okr. pp. Komisarzom do ukarania.

Sołtysów gminnych i obszarów dworskich wzywam do ogłoszenia powyższego ogłoszenia.

Śmigiel, dnia 6. VI. 1922 r.

Starosta, Kopczyński.

Wezwanie do naprawy dróg publicznych.

Na drogach publicznych spotyka się wo wielu miejscach wyboje i dziury przez co komunikacja wozowa staje się trudną, a drogi przez niedbalstwo odpowiadają coraz to mniej wymaganiom.

Wzywam zatem wszystkich sołtysów gminnych i dworskich by natychmiast zajęli się naprawą dróg, gdzie tego wymaga potrzeba.

Nasyp należy w ten sposób nawieźć, by woda deszczowa przy wielkich opadach miała łatwy spływ po obu bokach do przyległych rowów, które się także w porządku znajdować winny.

Zauważyłem, że wyboje i dziury wypełnia się miejscami perzem, jest to niedopuszczalne, albowiem perz zgnije i taka naprawa drogi z czasem znacznie pogarsza zamiast poprawia.

Do naprawy dróg wolno litylko używać materjał trwały, jak żwir (kis) i t. p.

Zaznaczam, że spotykam także gminy które bardzo dbają o drogi i takowe nawożą żwirem (kisem) jest to bardzo pocieszającem i chwalebnem, jest to dowodem, że zrozumiały owe gminy poczucie obowiązku obywatelskiego, dobra własnego i ogólnego. Przeto niech każdy obywatel powiatu się stara, by żadna droga publiczna w powiecie nie była zaniedbana.

P. P. komisarze obwodowi oraz Posterunki Policji Państwowej zechcą sprawę naprawy dróg dopilnować, by braki **do 25. b. m.** usunięte zostały, w przeciwnym razie nastąpi to na koszt odnośnej gminy wzgl. obszaru dworskiego.

Śmigiel, dnia 10. 6. 22.

Przewodniczący wydziału powiat.

(—) Kopczyński.

Pol. Państ. donosi, że często spotyka jeżdżących kołami rowerowymi bez pozwoleń i takowi się tłómaczą, że niewiedzą o tym, że muszą być zaopatrzeni w karty rowerowe. Uwiadamiam niniejszem wszystkich tych, którzy używają rowerów, że są zobowiązani posiadać karty legitymacyjne na rowery które otrzymują w miastach w magistracie a na wsiach u P. P. Komisarzy obwodowych na czas na danych kartach oznaczony, również winni być zaopatrzeni w światło przy rowerach, jeżdżący wieczorami, o ile zostaną spotkani bez kart rowerowych przez Pol. Państ. zostaną pociągani do kary. Sołtysów gminnych i obszarów dworskich wzywam, ażeby powyższe ogłosili w zwykły sposób w swych obwodach gminnych.

Śmigiel, dnia 10/VI. 1922 r.

Starosta Kopczyński.

Z powodu utworzenia się przymusowego cechu kołodziejskiego na powiat Śmigielski, dotknięty został cech skombinowany kowali, ślusarzy itd. w Śmiglu, oraz cech skombinowany ślusarzy, kowali, stelmachów w Wielichowie. Przeto kołodzieje należący do powyżej skombinowanych cechów winni natychmiast z cechów tych wystąpić a wstąpić do nowo utworzonego przymusowego cechu kołodziejskiego w Śmiglu.

Śmigiel, dnia 8. czerwca 1922 r.

Kopczyński. Starosta.

Ogłoszenie.

Odebraliśmy dla zakładów dobroczynnych i gospodarczych cukier po 8000 mk. za 1 ctr. włącznie worka.

Instytucje reflektujące na cukier ten mogą zgłosić się po przekazy do Starostwa w środę, 14. i w sobotę, 17. b. m. przedpołudniem. Poza tymi terminami przekazów wydawać nie będziemy.

Pow. Urząd Gospodarczy.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Większość po stronie p. Ponikowskiego.

Warszawa, 10. czerwca.

Stosownie do postanowień Konwentu Senjorów przez całe popołudnie Marszałek konferował z poszczególnemi klubami, które składały mu delaracje, precyzujące stosunek tychże klubów do obecnego przesilenia.

Imieniem Z. L. N. poseł Głąbiński oświadczył: Z. L. N. nie widzi powodu do zmiany rządu na schyłku działalności Sejmu, kiedy pozostaje do uchwalenia zaledwie ordynacja wyborcza, budżet i kilka najważniejszych spraw oraz zakończenie swej pracy. Z. L. N. jest stanowczo za niemieszaniem się rządu do wyborów i sprzeciwia się powoływaniu rządu pod hasłem niekonstytucyjnem przeprowadzenia wyborów. Z tego powodu Z. L. N. oświadcza się za poruczeniem misji utworzenia gabinetu Ponikowskiemu i za pozostawieniem najważniejszych tek w dotychczasowych rękach.

Ch. D. oświadczyła: Wobec kilkakrotnie stwierdzonej niemożności, utworzenia silnego rządu parlamentarnego, należy uważać i obecne wysiłki w tym kierunku za bezowocne. Ze względu zaś na położenie międzynarodowe i wewnętrzne państwa, wywołanie i przewlekanie przesilenia gabinetowego klub uważa za bezwzględnie szkodliwe. Ponieważ klub pokojową politykę gabinetu, a w szczególności ministra spraw zagranicznych i skarbu oraz jego politykę w stosunku do sojuszników w zupełności aprobuje, przeto celem niewywoływania wątpliwości co do planów państwa polskiego na terenie międzynarodowym uważa w obecnej chwili za konieczne utworzenie gabinetu przez Ponikowskiego.

Nar. Chrz. Stron. Ludowe oświadczyło: Obecnie stronnictwo niema nic przeciw temu, aby nadal utrzymać gabinet Ponikowskiego.

P. Skulski w imieniu N. Z. L. złożył deklarację, w której stwierdza, że N. Z. L. już w październiku u. r. przyszło do przekonania, że obecny Sejm nie może stworzyć rządu parlamentarnego, wobec czego wysunęło koncepcję rządu pozaparlamentarnego i równocześnie postawiło kandydaturę Ponikowskiego.

Zjedn. Mieszcz. wypowiedziało opinję, że nie chodzi mu o osobę premjera, lecz o program rządu. Jednocześnie wypowiedziało się Zjednoczenie przeciwko rozszerzeniu przesilenia rządowego.

K. P. K., dążąc do jak najrychlejszego zlikwidowania obecnego, z wielu względów szkodliwego przesilenia, oświadcza się za poruczeniem utworzenia nowego gabinetu p. Ponikowskiemu w tem przeświadczeniu, że mając za sobą większość Sejmu, będzie rozporządzał dostatecznym autorytetem, a tem samem główna przyczyna dymisji odpadnie.

N. P. R. wypowiada się za kandydaturą Ponikowskiego, a zarazem stwierdza, że oświadczenie się za Ponikowskim nie jest zajęciem stanowiska przeciw Naczelnikowi Państwa.

Grupa p. Stapińskiego oświadczyła się za kandydaturą p. Ponikowskiego z zastrzeżeniem, że stanowisko grupy nie zwraca się w żadnym razie przeciw Naczelnikowi Państwa.

W imieniu Klubu Wyzwolenia p. Woźnicki wypowiada się przeciw p. Ponikowskiemu.

Równocześnie z Wyzwoleniem ludowcy zajęli podobne stanowisko do gabinetu p. Ponikowskiego, a nawet poszli dalej, bowiem odmówili wręcz konferencji w tej sprawie z Marszałkiem.

Co do socjalistów to odbyli oni 5-godzinne bardzo burzliwe posiedzenie, na którem w rezultacie uchwalili wystąpić bezwzględnie przeciwko gabinetowi Ponikowskiego i domagać się uprawiania w dalszym ciągu polityki pokojowej.

Wieczorem p. Naczelnik Państwa zaprosił Belwederu przedstawicieli: Wyzwolenia, (Poniatowski i Woźnicki), P. S. L. (Witos, Dąbski i Rataj), oraz socjalistów (Barlicki, Moraczewski i Daszyński). Narady trwały dosyć długo a w kołach politycznych obiegały pogłoski, jakoby p. Naczelnik Państwa z całą stanowczością wypowiedział się przeciw p. Ponikowskiemu i nawet miał grozić wyciągnięciem konsekwencyj, gdyby ten ostatni został przez Sejm desygnowany na premiera.

O godzinie 21 min. 15 Marszałek udał się do p. Ponikowskiego i zakomunikował mu, że na podstawie wysondowania opinji poszczególnych klubów sejmowych za utrzymaniem p. Ponikowskiego na stanowisku premjera wypowiedział się ogół stronnictw, rozporządzający 258 głosami Sejmu, a przeciwko niemu: Piastowcy, Wyzwolenie, P. P. S., żydzi i Rady Ludowe — razem 160 głosów. Marszałek zapytał p. Ponikowskiego, czy zgodzi się przyjąć misję tworzenia dać wyjaśnienie dopiero po otrzymaniu oficjalnego zaproszenia.

Z kolei Marszałek udał się do Belwederu, gdzie odbył z p. Naczelnikiem Państwa półgodzinną konferencję, w czasie której sprecyzował stanowisko Sejmu i zaproponował kandydaturę p. Ponikowskiego na premjera, jako posiadającą zdecydowaną większość naszej Izby. P. Naczelnik Państwa nie udzielił natychmiastowej odpowiedzi i zastrzegł sobie czas do namysłu.

W każdym razie, jak się Marszałek wyraził, gabinet obecny, przeciwko któremu, jako największy argument wysuwano brak autorytetu — posiadł ten ostatni i to w znacznym stopniu, bowiem znalazł poparcie znacznej większości stronnictw i to rożnorodnych.

Na dziś na godzinę 10 rano p. Ponikowski został zaproszony do Belwederu, a o godzinie 11 rano p. Naczelnik Państwa ma się porozumiewać z przedstawicielami poszczególnych stronnictw.

Czaty.

Doskonały obrazek, przedstawiający jedno z najznamienniejszych zjawisk politycznych dzisiejszego życia miejscowości nadbałtyckich, podaje w paryskiej „Chicago Tribune" z dnia 9-go maja korespondent jej w telegramie z Rygi:

Po kilku tygodniach pobytu w tych stronach, ma się wrażenie, że wszystkich cudzoziemców napotkanych tu można podzielić na dwie grupy: szpiegów i ludzi szpiegujących szpiegów. Bo Państwa Bałtyckie, które zostały powołane do życia na to aby tworzyły wał ochronny Europy przeciw bolszewizmowi, stały się także placówką najbardziej wysuniętą Europy na czaty. Na tych czatach niektórzy z nadsłuchujących leżą z jednem uchem przy ziemi, starając się uchwycić szepty i szmery dochodzące z wewnątrz Rosji.

Przed wojną bałtyckie porty Rygi, Rewlu, Helsingforsu, wywoziły drzewo, konopie, ziemniaki, skóry i baranie jelita, które służyły na wierzchnią skórę do wszelakich kiełbasek. Teraz miasta te wywożą informacje. Towar ten ma dużą podaż. Każdy chce zasięgnąć języka. Wojenne ministerja europejskie chcą się dowiedzieć o stanie czerwonej armji. Ministerja zagranicznej polityki chcą się dowiedzieć o wewnętrznej i zewnętrznej polityce Rosji. Businessmeni chcą się dowiedzieć o kolejach, fabrykach i kopalniach. Tak, że sądząc po rozmaitych szpiegowskich anegdotach, liczne tutaj krążących, znajduje się tutaj liczne grono wywiadowców zajętych zbieraniem tych pożądanych wiadomości.

Te szpiegowskie opowiadania nie mogą oczywiście być sprawdzone. Nie pochodzą też od pierwszorzędnych szpiegów, którzy dopiero po wypiciu 65-procentowej wódki tracą panowanie nad czynnościami swego umysłu. Ale dużo spotyka się cudzoziemców, którzy po wypiciu 40-procentowej wódki chętnie zawierzają się nowo przybyłemu, zaczynając zwykle od słów:

Ja tu sam jestem za interesami ale spotkałem tu człowieka, który mi opowiadał o człowieku, którego tu spotkał. Ten człowiek był lotnikiem. Jednego razu wzleciał samolotem w kraju, z którego pochodzi i nie nie wrócił na noc do hangaru. Poleciał wprost do Piotrogrodu, tam spuścił się wprost na lotnisko bolszewickie, oznajmił im, że jest lotnikiem bulgarskiej armji, który uciekł, aby zostać bolszewikiem. W ten sposób pozostał tam trzy dni, pozbierał plany i zamiary lotnictwa bolszewickiego i potem odleciał z powrotem do... hm... do kraju z którego wyleciał.

I dużo takich opowiadań słyszy się tutaj. Jest to jakby inny przebieg pozostałej gorączki wojennej europejskiej. Bo Państwa Bałtyckie są dla Europy placówką na czaty. Zwykle robota ta odbywa się bardzo cicho, ale czasem, po trzecim kieliszku wódki, ktoś się odezwie.

— Znałem człowieka... który znał człowiek... który... cicho, sza, sza, sza....

Męczeństwo Polaków na G. Śląsku.

Liczba wygnańców polskich z niemieckiej części G. Śląska ciągle wzrasta. Codzień przybywają na polską część nowe rzesze uchodźców wyrzuconych przez bandy bojówek niemieckich z pracy i mieszkań. Częstokroć spotyka się wśród tych biedaków ludzi pobitych i poranionych, a jedną ich winą wobec Niemców było to, że głosowali za Polską lub, że należeli do polskiej organizacji zawodowej. To też nie dziw, że widok tych ludzi wywołuje rozgoryczenie wobec Niemców. Wygnańców umieszczają w mieszkaniach, z których usunięto Niemców. Tysiące osób zmuszonych jest do podobnej zamiany pracy i mieszkań. Na wszystkich drogach między Polską a niemiecką częścią G. Śląska ciągną codziennie setki wozów, przewożących dobytek uchodźców. Obraz ten przypomina grozą budzące sceny z Wielkiej Wojny.

W ostatnich dniach odżył terror niemiecki w Opolskiem, Strzeleckiem, a nawet Prudnickiem. Rodziny włościańskie zmuszone do ucieczki przenoszą się do polskiej części pow. Lublinieckiego i Tarnogórskiego. Od strony Raciborza ciągną uchodźcy do pow. Rybnickiego i Pszczyńskiego.

Ekspozytura wydziału opieki społecznej N. R. L. oraz Obywatelski Komitet Ratunkowy starają się przedewszystkiem o to, by znaleźć dla uchodźców pracę i mieszkanie.

Władze Międzysojusznicze nie troszczą się zupełnie o los uchodźców. Charakterystyczną jest rzeczą, że kiedy przedstawiciele polskich i niemieckich organizacyj zawodowych udali się do Opola do Komisji Międzysojuszniczej, ażeby skłonić ją do zapobieżenia dalszym gwałtom, Komisja delegacji tej nie przyjęła. Zmuszona więc ona była udać się do przedstawicieli Polskiego i Niemieckiego Rządu, aby ci przypomnieli Komisji obowiązki, dotyczące bezpieczeństwa publicznego a głdyby to było bezskuteczne, by oba Państwa zajęły raz przyznane części i przywróciły spokój i porządek.

Chwilowy tryumf oszczerców chadecko-endeckich.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Prawda" organ N. P. R. sprawozdanie z procesu prasowego Ciszaka przeciw red. Tyczce nazywając ten proces walką partyjną w sali sądowej.

Jak tendencyjnie opisuje „Prawda" przebieg całej rozprawy niech posłuży następujący cytat:

„Widzieliśmy sędziego, przewodniczącego rozprawom, który wymachiwał gniewnie ręką i moralizował patetycznie na temat religji i t. d. Wogóle sposób prowadzenia rozpraw sądowych przez p. sędziego Walthera, na każdym, kto widział sprawy sądowe, prowadzone należycie, robił wrażenie fatalne. Mimowoli przychodziło na myśl, jak to źle, gdy się wymierzanie sprawiedliwości oddaje w ręce niefachowców, „nieprawników! Jak to źle, gdy szewc bierze się do pieczenia bułek.

Uderzyć musiało każdego, że przewodniczący, zamiast stosować się do tematu i sprawy, objętej oskarżeniem, stawiał pytania świadkom, odnoszące się do zachowania się red. Ciszaka z przed laty kilkunastu. Zastępca red. Ciszaka przeciw temu zaprotestował, zwracając uwagę, że rozprawa w takim razie przeciągnie się do nieskończoności i że niemożliwe dla badania świadków jest to, o co się oskarża, a nie stałe obojętne w postępowaniu niniejszym wypadki: przewodniczący mimo to chciał koniecznie wiedzieć, co się działo przed kilkunastu laty zamiast stosować się do tematu, wobec tego adwokat Chmielewski wniósł o uchwałę kompletu sądu, czy postępowanie przewodniczącego jest słuszne. Przewodniczący dopiero teraz, nie zwracając się już do kompletu sądu, zaprzestał swoich niepotrzebnych pytań.

Opisując zeznania szeregu świadków stara się „Prawda"przedstawić garstce swym rozbitkom zupełnie co innego; nie podaje bowiem najważniejszego oświadczenia ks. Woszkego złożonego pod przysięgą, najgłówniejszego świadka niniejszej rozprawy. Natomiast zasłania się oświadczeniem starego Ciszaka, który również zaprzysiężony zeznaje wedle „Prawdy" prawdę:

„Świadek: Józef Ciszak, ojciec Antoniego Ciszaka (76 lat) zeznaje: 9 września 20 r. na 3 dni przed wiecem przybył ks. Woszke do Chełmna, chodził do różnych rodzin (pod pozorem odwiedziana chorych) wypytywał, jaka to jest rodzina Ciszaków i również przybył do mnie. W toku rozmowy mówił: „Wasz syn musi być socjalistą, bo popiera Piłsudskiego". Na to odpowiedziałem, „Czy mój syn i Piłsudski są socjalistami, tego niewiem". W dalszej rozmowie mówił ks. Woszke, że syn mój miał święte obrazy kazać wyrzucić i spalić, czemu stanowczo zaprzeczyłem, powiedziałem, że to jest nieprawdą.

Syn mój tak długo, jak był w domu, nigdy tego nie czynił, a gdy wywędrował z domu i po kilku latach przybył w odwiedziny, tośmy się cieszyli, a co w świecie robił, tego ja niewiem. Na wiecu w Pniewach dnia 12 września 20 r. sam byłem świadkiem, jak się ks. Woszke na mnie powoływał i zarzucał publicznie mojemu synowi niewłaściwe rzeczy. Na miejscu ludzie z mojego bliższego otoczenia słyszeli odrazu moje zaprzeczenie".

Prócz dwóch innych świadków na korzyść p. Ciszaka zeznawała jeszcze matka, która kręciła się w swych zeznaniach, że jako stara nie pamięta dobrze, ale zdaje się, że jej syn nigdy się o świętych pańskich źle nie wyrażał.

Wobec powyższych wywodów świadków ze strony p. Ciszaka dowodzi „Prawda", że tak ks. Woszke jakoteż inni świadkowie zeznawali fałszywie.

W końcu zaznaczyć się godzi, że „Prawda" pisze nieprawdę i bałamuci swoich czytelników podając, że Sąd zapytuje się jednej i drugiej strony, czy mają zamiar odstąpić od przesłuchania dalszych świadków.

Na powyższe wywody „Prawdy" oświadczamy, że nie Sąd zapytywał się o to, lecz zastępca p. Ciszaka adwokat Chmielewski, widząc, że Ciszak ma dotychczas już dosyć, wnosi do Sądu wniosek o zaprzestanie przesłuchiwania dalszych świadków, co też w porozumieniu ze stroną przeciwną Sąd się do tego przychylił.

Wyrok więc zapadł. Udowodnionem zostało, że Ciszak jest największym wrogiem Kościoła, i ja, jako piszący te słowa oznajmiam publicznie, że podtrzymuję dalej to co na wiecu w Śmiglu, dnia 20 marca 1921 r. z ust jego słyszałem i na wywody tego buryciela ludu reagowałem, co w krótkiem streszczeniu w „Orędowniku Śmigielskim" swojego czasu umieściłem.

Reasumując przelewaną żółć przez „Prawdę" oświadczam dalej, że żądano odemnie przed wniesieniem skargi, abym bodaj w krótkości uczynił sprostowanie, że to co na wiecu w Śmiglu słyszałem, nie podtrzymuję jakoby p. Ciszak o duchowieństwie i Kościele źle się wyrażał.

Nakoniec „Prawda" oznajmia, że jej redaktor Ciszak będzie apelował do wyższej instancji, w której zasiadywać będą sędziowie fachowcy.

Nie żyjemy Bogu dzięki w państwie bolszewickiem, abyśmy się mieli obawiać sędziów-fachowców, bo wierzymy w to święcie, że sprawiedliwości stanie się zadość, a zeznania nowych świadków przyczynią się do zupełnego zwycięstwa chadecko-endeckiego.

Julian Tyczka.

Interesy warstwy robotniczej a polityka.

Z chwilą odzyskania niepodległości państwowej, wewnątrz narodu polskiego rozgorzała walka społeczna między poszczególnymi warstwami o prawa i udział w rządach.

Państwo polskie powstawało z powrotem w czasie wielkich przewrotów i rewolucyj społecznych, wywołanych przez wojnę. Walki rewolucyjne ogarnęły Rosję, Niemcy, jak i część krajów dawnej monarchji Habsburgów. W państwach tych do władzy doszli socjaliści, a nawet komuniści, którzy niby to mieli bronić interesów warstwy robotniczej. Pod wpływem prądów rewolucyjnych, jakie otaczały Polskę i w nowem państwie polskiem do władzy doszli socjaliści, których reprezentant został prezesem ministrów. Pod wpływem gabinetu Moraczewskiego Polska weszła na drogę fałszywej polityki społecznej i gospodarczej. Państwo zaczęliśmy budować za pomocą dekretów, które nie liczyły się z warunkami istniejącymi i ruiną gospodarczą kraju. Zanim zbudowano dom państwa, zabrano się już do jego umeblowania.

Następne rządy, jak i Sejm nie zerwały z metodą socjalistyczną i w dalszym ciągu ulegały te instytucje chorobie rewolucyjnej. Zamiast wziąść się do odbudowania zniszczonej Polski — Sejm nasz i rząd starał się dogodzić żądaniom szerokich warstw społecznych, względnie tym, którzy te warstwy obietnicami otumanili i zaczęto stwarzać takie warunki, że doprowadzono w Polsce do ruiny gospodarczej i finansowej.

Szerokie warstwy narodu polskiego mają piękne prawa i ustawy, ale jaki z tego użytek?

Przypatrzmy się tylko ustawodawstwu robotniczemu. Ustawodawstwo zabezpiecza robotnikom 46-godzinny tydzień pracy; uznaje prawo strejku i koalicji; mamy kasy chorych i ubezpieczenia w razie starości lub choroby, a wreszcie w ostatnich czasach uchwalono w Sejmie urlopy dla robotników w przemyśle i handlu.

Polskie ustawodawstwo robotnicze jest bardziej „postępowe" niż w Ameryce, Anglji i Niemczech. Czy jednak dola robotnika polskiego się poprawiła; czy zmniejszyło się przez to w Polsce bezrobocie? Nie. Widzimy, że raczej wartość pracy zmniejszyła się.

Skąd to pochodzi? Interesy robotnicze są zależne od rozwoju całego narodu i państwa, są zależne od polityki, jaką to państwo prowadzi. Dobra polityka w państwie pomnaża bogactwa wewnętrzne, a zarazem zdobywa zaufanie zagranicy, której przedstawiciele starają się lokować swoje kapitały w przedsiębiorstwach danego kraju.

Tymczasem polityka naszego Naczelnika Państwa, rządu i Sejmu była jak najgorszą. Nie starano się o rozwój bogactw w kraju i o zaufanie zagranicą, ale robiono w ten sposób, aby kraj wewnątrz zrujnować, a zagranicę raz na zawsze zrazić do Polski.

Zła polityka sprawiła, że żyjemy w Polsce w tak trudnych warunkach. Polska bowiem jest z natury krajem bardzo bogatem. Posiadamy w Polsce: węgiel, naftę, sól, urodzajną glebę, bogate lasy i t. d. Gospodarstwo nasze wiec wielkie, tylko dotychczasowi gospodarze źle niem zarządzali i nie potrafili tych bogactw uruchomić.

Jeżeli chcemy, ażeby warstwy robotnicze nie tylko posiadały prawa bardzo ładne na papierze, ale ażeby rzeczywiście żyły w dobrych warunkach — to musimy zmienić złych gospodarzy państwa, a na ich miejsce postawić ludzi mądrych i energicznych.

Dobra polityka państwa jest warunkiem dobrobytu warstwy robotniczej.

Myśli.

Smutny los starca, co już czas swój przeżył,
I pokolenia, które go wydały,
Gdy, tracąc z oczu to, co czcił, w co wierzył,
Wśród nowych ludzi stoi skamieniały
I nie poznaje jaka myśl im świeci,
I nie rozumie... nawet własnych dzieci,

. . . . Na serca chore
Ludzie żadnego nie znaleźli leku.

...Litość bywa właśnie bezlitosną,
Gdy z niej dla kraju zgubne skutki rosną.

. . . . . . Jak trudno uczucie
Z sprawiedliwości wyrokiem pogodzić!

Niepewność straszną jest dla serca męką,
Gdy się za szczęścia ugania jutrzenką;
Lecz stokroć cięźej czekać, czy się ziści
Marzenie zemsty albo nienawiści.

Adam Asnyk.

Jeśli rachunki sumienia źle stoją, pewnie wtenczas i w głowie zamęt. Sumienie jest to żołądek duszy.

Rząd poszukuje środków umoralnienia ludu. Niema środka prostszego i skuteczniejszego, jak przyświecać mu przykładem moralności.

Człowiek każdy na to stworzony aby urósł na wielkiego człowieka. Kto wielkim człowiekiem być nie stara się o zbawienie duszy swojej nie stara się.

Mickiewicz.

Popierajmy towarzystwo młodzieży!

Jest rzeczą pewną że towarzystwa w społeczeństwie są niezbędne do rozwoju narodowego i ekonomicznego. Chcąc coś rozpocząć budować, należy od fundamentu rozpocząć. A takim fundamentem to bez wątpienia młodzież nasza. Więc należy skierować baczny wzrok ruchowi młodzieży. Lecz niestety, tego się u nas nie czyni, ponieważ towarzystwo młodzieży traktuje się tak, jak by one wogóle nie istniało.

Dalej chcę wymienić zależność rodzicielską. Chcę tylko krótko nadmienić iż opieka i wpływ rodzicielski na synów jest bardzo minimalny, tak, że niektórzy rodzice nie wiedzą nawet, czy wogóle jakie towarzystwo młodzieży istnieje w miejscu. Wskutek tego niepomyślnego wpływu rodzicielskiego większą część naszej młodzieży nie należy do towarzystwa.

Nie dziw więc przeto, że w takich niepomyślnych warunkach, młodzież nasza wyrasta na samolubnych członków społeczeństwa.

Dlatego popierajmy towarzystwa młodzieży, odwiedzajmy ich posiedzenia i służmy Im pomocą czynną i materjalną.

Młodzieży Polska!

W Was leży cała nadzieja, w Waszych rękach przyszłość narodu polskiego, pokażcie co czynić umiecie. Wstępujcie więc gromadnie do drużyny Pogotowia jako najlepszej opiekunki młodzieży polskiej.

Pobudka.

Do czynu, młodzieży do czynu,
Zbudźże się wierny polski synu!
Młodzieży złota polska Ty,
Niech Cię poznają cudzoziemcy.

Więc pogotowie stoi Wam otworem,
Kto w te drużynę wstąpi — będzie wzorem,
Gdzie dzielnie postępuje drużyna śmielą
Tam młodzież śmigielska powinna być cała.

Więc spieszcie jak hufce zbrojne,
Spieszcie jak na świętą wojnę,
I uchwyćcie zgodny miecz,
Z pychą i niezgodą precz.

Stanisław Mueller.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Barnaby ap.
Jutro: Jana z Fakundy
Wschód słońca: 4,32, zachód 20,08
Długość dnia: 16,54. Przybyło 8,42.

Wiec N. P. R. Jak się dowiadujemy z kół dobrze poinformowanych, że jutro w niedzielę, dnia 11 czerwca odbędzie wiec N. P. R. w sali p. Kuncego (obok dworca kolejowego) o godz. 12-tej w południe. Na wiecu tym przemawiać będzie podobno poseł Herz. Obowiązkiem tedy jest każdego obywatela miasta Śmigla być na tym wiecu, aby móc usłyszeć bodaj rąbek prawdy po jakiej drodze kroczyć należy.

Baczność Inwalidzi! Wszyscy inwalidzi wojenni którzy ubiegali się o osady w byłej dzielnicy pruskiej a którym Okr. Urząd Ziemski udzielenia odmówił, niechaj bezzwłocznie protokół tego prześlą do Zw. Inw. Woj. Rzp. Polsk., Koło Poznań, Woźna 14.

Protokół ten zawierać musi: Numer osady i miejscowość, w której osada leży oraz przyczynę nieudzielenia. Prócz tego musi być podane, kto spowodował odmówienie, czy Okr. Urz. Ziemski czy Kom. Ziemski, i miejsce urzędowania tychże.

Wszystkie pisma uprasza się o powtórzenie tego komunikatu. Za Zarząd: Piotr Tuszyński.

Niesłychane bezprawie. Pewna uboga rodzina z Mosiny, zbierając konwalje na sprzedaż w lasach rządowych, zaszła aż do lasów iłowieckich, których włacicielem jest Niemiec Lehmann. Tam zaszedł ich leśniczy Zapp i puścił na nich trzy rozjuszone psy, gdy zaś jeden ze zbierających, 21-letni chłopak, począł się bronić przed ich napaścią, Zapp strzelił do niego z odległości 25 kroków, pakując mu cały nabój w piersi i twarz. Chłopak, przywieziony do dworu, zmarł niebawem. Leśniczego aresztowano już; nie pierwszy to zresztą wybryk jego zdziczenia: w zeszły czwartek swemi psami zaszczuł na śmierć człowieka, powracającego z Rogalinka, a w roku 1913 postrzelił kobietę i chłopca. Wzburzenie ludności jest ogromne.

Kurs marki niemieckiej a interesy angielskie. Przemysłowi i handlowi angielskiemu daje się coraz bardziej we znaki konkurencja niemiecka. Przemysłowcy angielscy, widzą przyczynę tego w niskim kursie marki niemieckiej. Niektórzy z nich dochodzą do wniosku że jedynie skutecznym środkiem na to jest zwyżka kursu marki niemieckiej, która zatamuje niemiecki eksport. W Duchu tym wypowiada się np. członek Izby Gmin Hannon, domagając się, by Niemcy zostały zmuszone do podwyższenia kursu swojej waluty.

Zatarg Kas Chorych z aptekami. Od dłuższego czasu trwa w Poznaniu zatarg między zarządem Kasy Chorych a właścicielami aptek. Powodem zatargu jest fakt, że Kasa Chorych nabyła na własność aptekę w Alejach Marcinkowskiego, która zdaniem właścicieli innych aptek działa na ich niekorzyść. Właściciele aptek ogłosili zatem bojkot recept, wystawionych przez Kasę Chorych dla jej członków. Ponieważ zatarg się przeciąga, w sprawie tej ma interwenjować organizacja lekarzy.

Żądania Stapińskiego. Z okazji wniesienia przez P. S. L. - Piast projektu reformy rolnej do Sejmu „Przyjaciel Ludu“ organ Stapińskiego wysuwa żądania tego, co powinno być uwzględnione w owej reformie. Stronnictwo to domaga się: 1. ażeby ziemia była dawana na wypłat bezrolnym i małorolnym żołnierzom, inwalidom, wdowom i sierotom, 2. ażeby wypłaty były uiszczone na rzecz Skarbu Państwa, 3. ażeby z gotówki, która wpłynie z tego źródła utworzyć Państwowy Bank Kredytowy Ziemski dla dostarczania kolonistom pożyczek na zabudowania i zagospodarowania, 4. wywłaszczenie bez odszkodowania obszarów dworskich i martwej ręki, 5. ażeby w jednym ręku nie pozostawało więcej jak 30 mórg ziemi z zabudowaniami i inwentarzem, 6. ażeby zostały zorganizowane kooperatywy włościańskie dla prowadzenia przemysłu rolnego, 7. ażeby lasy dworskie zostały upaństwowione, 8. dobra martwej ręki muszą być wywłaszczone bez pytania się Rzymu.

Pożar w fabryce. W fabryce „Cegielskiego“ na Głównej wybuchł wczoraj, w środę pożar. Zajęła się szopa, w której znajdowały się smary. W akcji ratunkowej wzięły udział wszystkie oddziały straży. W przeciągu godziny pożar zlokalizowano.

Przystępujmy do Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich!

Telegramy.

Połączenie kolejowe Gdańsk-Kraków-Lwów

Poznań, 9. 6. W niedługim czasie zostanie uruchomione bezpośrednie połączenie kolejowe na linji Gdańsk - Poznań - G. Śląsk-Kraków. Ponadto projektowane jest drugie połączenie kolejowe na linji Poznań - G. Śląsk przez Kępno - Kraków - Lwów.

Prasa gdańska o przesileniu.

Gdańsk, 8. 6. (Pat.) Prasa tutejsza omawia w dalszym ciągu w bardzo obszernych artykułach przesilenie rządowe w Polsce, przyczem dochodzi do wniosku, iż w istocie rzeczy nie chodzi tutaj o przesilenie rządowe, lecz raczej o przesilenia na stanowiska Naczelnika Państwa.

Giełda wstępna w Gdańsku.

Gdańsk, 9. 6. Marka polska 7,10 — 7,07 i pół. Przekazy na Warszawę 7,05 — 7,02 i pół.

Dolary 289 — 287, funty sterlingi — 1360 — 1350. Tendencja niejednostajna.

Powody gwałtów niemieckich.

Katowice, 8. 6. Tutejsze polskie koła polityczne są zdania, że ostatnie gwałty niemieckie wobec robotników polskich były zorganizowane planowo w tym celu, aby uniemożliwić autonomję dla niemieckiej części Śląska. Po wypędzenin inteligencji polskiej zastosowano gwałty wobec robotników, którzy przy wyborach stanowili zawsze ważny czynnik polski. Nacjonalistyczne koła niemieckie nie kryją się zresztą z tem, że bojówki niemieckie zostaną utrzymane jeszcze tak długo, dokąd nie zostanie załatwiona kwestja autonomji, a bandy Orgeschu mają przyczynić się terorem wobec ludności polskiej do wstrzymania jej od głosowania za autonomją.

Urzeczywistnianie umowy w Rapallo.

Moskwa, 7. 6. Umowa między Rządem Niemieckim a Sowieckim zawarta w Rapallo wchodzi w okres realizacji. Natychmiast po ratyfikacji tego układu ma być utworzony cały szereg konsulatów w ważnych centrach przemysłowych i handlowych Niemiec. Celem ominięcia korytarza polskiego ma być utworzony w Królewcu Generalny Konsulat Rosyjski wyposażony w specjalne pełnomocnictwa. Rząd Polski sprzeciwił się utworzeniu takiego konsulatu w Gdańsku. Obecnie Generalny Konsulat w Królewcu rozciągnie swą działalność również i na Gdańsk, przyczem Rząd Sowietów chce uniknąć kontroli polskiej nad ruchem między Niemcami a Gdańskiem.

Niemieckie żale.

Berlin, 8. 6. W „Ostpr. Zeitung“ rozwodzi się szeroko Hans Rhode nad niesprawiedliwością i niebezpieczeństwem przyznania Polsce pięciu wsi nad Wisłą. W piewszej części stara się udowodnić, że ludność tych wsi opowiedziała się częściowo za Niemcami a w dwu głosowała nawet w większości za Niemcami i że obecnie nawet ci, którzy głosowali za Polską, chcieliby powrócić do Niemiec.

W drugiej części artykułu Rhode omawia kwestję wybudowania tamy przed zalewem Wisły. Twierdzi on, że Polska, nie mając w tem interesu, nie będzie się starała o obronę nizin kwidzyńskich przed zalewem i przytacza rzekomy fakt, że posterunek polski przeszkadzał wiosną b. r. niemieckiemu kontrolerowi w oględzinach tamy na polskiem terytorjum i zagroził strzelaniem w razie przekroczenia granicy.

Rhode upatruje w pozostawieniu Polsce troski o zabezpieczeniu brzegów Wisły zbrodnię przeciwko ludności, zamieszkującej nizinę i żąda, aby polskiemu „krzykowi“ — przeciwstawić... głos rozsądku i — prawa.

Pakt francusko-angielski.

Londyn, 7. 6. „Morning Post“ donosi, że rokowania w sprawie paktu angielsko - francuskiego nie są zerwane, lecz tylko zawieszone. Oba Rządy postanowiły sprawę tą zająć się poważnie po porozumieniu się co do polityki na Bliskim Wschodzie. Rząd Francuski jest zdania, iż zawarcie paktu tego ma ogromne znaczenie oraz, że ubolewania godne jest, iż sprawa ta odwleka się z powodu dyskusji podrzędniejszego znaczenia.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.

